

EXPRES

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



ROK VI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 22-GO LIPCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GRUSZY. | NR. 203

Zjazd polityków w Karlsbadzie. Spotkanie na urlopiach wypoczynkowych Stresemanna, Masaryka, Benesa i Titulescu.

Berlin, 21 lipca.

Wychodząca w Pradze „Boheme” podała wiadomość, że w najbliższych dniach odbędzie się w Karlsbadzie szereg konferencji politycznych.

Do Karlsbadu przybywają mianowicie następujący politycy europejscy: Stresemann, Masaryk, Benes, Titulescu, austriacki poseł w Pradze Marek.

W związku z temi doniesieniami dziennika paryskiego, oświadczają tutaj z oficjalnej strony niemieckiej, że aczkolwiek dr. Stresemann spotka się z prez. Masarykiem w Karlsbadzie, to jednak spotkanie to będzie miało „w pierwszej linii tylko towarzyski charakter”.

Mimo tych oficjalnych zaprzeczeń, trudno uwierzyć dyplomatom niemieckim. Przypominamy, że również w czasie ostatniej wizyty min. Benesa w Berlinie, z tej samej strony zaprzeczano, jakoby wizyta ta miała cele polityczne.

Jak się jednakowoż później okazało, min. Benes konferował w Berlinie w sprawie swojego projektu naddunajskiej konfederacji gospodarczej.

Prawdopodobnie rokowania w tej samej sprawie kontynuowane będą obecnie na konferencjach karlsbadzkich.

Przemawia za tem udział w konfe-

rencjach austriackiego posła w Pradze. Dlatego konferencjom karlsbadzkim, mimo wszelkich oficjalnych zaprzeczeń, należy poświęcić baczną uwagę.

Zakopła żywcem dwoje dzieci. Wyrok skazujący przyjęła z radością.

Z Bydgoszczy donoszą: Przed sądem okręgowym w Starogardzie odbył się onegdaj proces, którego przedmiotem była ponura tragedia życiowa, nadająca się wprost do scenariusza filmowego.

Zamieszkała w Osiecznie, żona niejakiego Włocha, odsiadującego karę 8-letniego więzienia za zabójstwo leśniczego, stała się przedmiotem ogólnej pogardy jako „żona zbrodniarza” i z tej racji nie mogąc znaleźć zajęcia, popadła w nędzę. Dola nieszczęśliwej zajął się przed kilku laty robotnik Bona, którego Włochowa stała się wkrótce kochanką. Pierwszy owoc nielegalnego związku

Włochowa zakopła przed dwoma laty żywcem w polu, a gdy przed kilku miesiącami przyszło na świat drugie niesłubne dziecko, podzieliło los poprzedniego. Sąsiedzi, dowiedziawszy się o zbrodni, zawiadomili władzę.

Na rozprawie nieszczęśliwa tłumaczyła się panicznym strachem, jaki odczuwała przed mężem, który na skutek amnestji miał w najbliższych dniach powrócić do domu. Wyrok, skazujący ją na dwa lata ciężkiego więzienia, przyjęła z radością, gdyż — jak oświadczyła — przynajmniej więzienie uchroni ją przed zemstą męża.

Inwazja szpiegowska.

Trzech przyaresztowano, ale trzech inni uciekli.

Wilno, 22 lipca.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie Radoszkowicz aresztowano trzech rzekomych kupców za nielegalne przekroczenie granicy. Przy aresztowanych znaleziono dokumenty, że są oni wysłannikami G. P. U. Mińsk. Udawali się oni do jednej z jacejek komunistycznych w Polsce.

Wilno, 22 lipca.

Władze graniczne aresztowały w rejonie Turmont trzech osobników, mianowicie dwóch Daniłowów i Kurdały, obywateli łotewskich, którzy po zbadaniu okazali się agentami sowieckimi. Przekroczyli oni nielegalnie granicę. Po aresztowaniu ich i osadzeniu w areszcie w Turmontach osobnicy ci zrobili otwór w suficie i niepostrzeżeni przez nikogo zbiegli.

Papier nieczuły na temperaturę 2000°C. Sensacyjny wynalazek zrobiono w Berlinie.

Z Berlina donoszą: Po żmudnych usiłowaniach i usilnej pracy udało się wreszcie chemikowi dr. Franciszkowi Franckowi zrealizować ideę, która od wynalezienia papieru uchodziła za utopję. Mianowicie nakładem wielu wydatków wynalazł uciążony niemiecki papier, który nie ulega spaleni ani rozżarzeniu się. Eksperymentowanie wreszcie dobiegło końca, a wyniki dały rezultaty, prześcigające najśmielsze oczekiwania. Dr. Franck demonstrował przed tłumami widzów swój wynalazek: papier gazetowy zwy-

czajny zmiażdżył i włożył do lejka z papieru ogniotrwałego, poczem trzymał lejek nad płomieniem gazowym, o temperaturze 2000 st. C. Nowo wynaleziony papier ogniotrwały nie wykazał najmniejszych zmian.

Wynalazek ten spowodzi przewrót w dziedzinie przemysłu papierowego i przyczyni się do rozpowszechnienia niedawno wynalezionych papierowych materyj, imitujących do złudzenia jedwab, których jedyną wadą było niebezpieczeństwo łatwego zapalenia się.

Zatrute ryby w Wiśle na przestrzeni 40 kilometrów.

Z Warszawy donoszą: Różk rocznie zdarzają się pod Krakowem masowe wypadki trucia ryb w Wiśle. Dzieje się to przeważnie z powodu ściekania do rzeki trujących odchodów fabrycznych — garbarni, farbiarni itp. Ale w tym roku kłeska zatrucia ryb przybrała rozmiary wprost zatrważające. Urządzony na przestrzeni 17 kilometrów próbną połów wykrył około 4000 kilogramów nieżywych ryb!

A na tem nie koniec, gdyż, jak twierdzą rybacy, strefa zatrutych ryb ciągnie się na 40 kilometrów. Ludzie, mieszkający nad brzegiem Wisły, łowią te ryby i spożywają je, a może nawet i handlują niemi. Stanowi to groźne niebezpieczeństwo dla zdrowia. Rybacy obliczają, że tegoroczne zatrucie zniszczyło zarybek, który do normalnego stanu powróci dopiero za pięć lat!

Najmilsze spotkanie.

Jeśli kobiet nie unikasz,
— Każdy pozna, żeś dziennikarz,
Choć zawistni drą „jadaczki”,
Ze lubimy tylko... „kaczki”.



Miłość bowiem to despotka,
Która wszędzie ciebie spotka,
Lecz przygody oplakanie
Kończy... z żoną się spotkanie.



Jak donoszą dziennikarze,
Zawsze zbiera fatum karze,
Bo niejednym spłaca rokiem
Spotkanie się z władzą wzrokien!



Trudno zliczyć należyćie,
Ile spotkań daje życie,
Lecz najmilsze po wsze czasy
Na Reducie będzie Prasy. W. D.

Granat zabił dwóch braci w czasie głuszenia ryb.

Białystok, 22 lipca.

We wsi Kruki bracia Ludwik i Wacław Bagińscy oraz Czesław Białobrzęski, głusząc ryby granatami, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się spowodowali wybuch. Bracia Bagińscy zostali zabici na miejscu, a Białobrzęski odniósł ciężkie rany.

Ohydny napad na Korsyce.

Paryż, 22 lipca.

Jak donoszą z Ajaccio na Korsyce, w pobliżu Zicavo na auto, wiozące 4 obywateli holenderskie i jednego francuza, dokonano napadu. Ukryci w zaroślach bandyci zmusili groźbą karabinu do zatrzymania szofera. W chwili gdy auto stanęło, z zarośli wyskoczyło trzech uzbrojonych bandytów, którzy, zawiłszy turystki do zarośli, dokonali tam gwałtu.

— Sąd sowiecki w Umaniu skazał na karę śmierci 11 członków ukraińskiego oddziału powstańczego atamana Chumary. Centralny komitet wykonawczy sowieców odrzucił prośbę skazanych o ulaskawienie. Wobec tego wyrok śmierci wykonano.

Żywcem spaleni w katastrofie automobi- lowej.

Z Paryża donoszą:

Na szosie pomiędzy Pau a Biarritz wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa automobilowa. Samochód prywatny wskutek uszkodzenia gumy na kole przewrócił się, przyczem powstała eksplozja benzyny. Momentalnie auto stanęło w ogniu. Trzej pasażerowie spalili się.

Jedna młoda kobieta próbowała uciekać, jednak suknie jej zapaliły się i nieszczęśliwa poniosła również śmierć od ognia. Dotychczas identyczności spalonych osób nie można było stwierdzić.

Regularna bitwa mieszkańców dwóch wsi.

Wilno, 22 lipca.

Na polach wsi Wołowce, pow. bractawski, podczas robót rolnych pomiędzy dwiema wsiami powstał zatarg, który zakończył się walką włościan z jednej i drugiej wsi. Włościanie, uzbrojeni w kosy, cepy i widły, ruszyli na siebie do ataku. W walce tej zabici zostali Toloczko i Kostka oraz kilku z włościan jest rannych. Do obydwu wsi przybył silny patrol policji, która prowadzi dochodzenia. Sprawców zabójstwa aresztowano.

Katastrofa kolejowa.

Na dworcu liońskim w Paryżu.
6 osób rannych.

Paryż, 22 lipca.

Wczoraj wieczorem nastąpiło na dworcu liońskim w Paryżu zderzenie pociągu podmiejskiego z towarowym.

Dwa wagony i parowóz pociągu podmiejskiego przewróciły się, 6 pasażerów jest rannych.



W Budapeszcie obchodzono uroczystości święta korony św. Stefana. Na zdjęciu—dwa epizody z uroczystości.

Lloyd George
sięga znów po władzę.
Ex-premier przygotowuje liberalów do kampanii wyborczej.

Anglia stał obecnie — jak wiadomo — w przededniu nowych wyborów do parlamentu. — Wszystkie stronnictwa angielskie, a to zarówno konserwatyści, jak i przywódcy robotniczy z pod znaków Labour Party, oraz także i liberali całą swoją obecną pracę skierowują na nadchodzące wybory.

Stosunkowo najżywszą akcję prowadzi liberali — a zwłaszcza ich przywódca znany dobrze w całym świecie politycznym, Dawid Lloyd George. — Ten stary, lecz pełen jeszcze młodzieńczego temperamentu, polityk, którego przedostatnie wybory w Anglii na skutek klęski jego stronnictwa, zupełnie odsunęły z kierownictwa życiem politycznym, — po przymusowym swym odpoczynku, — czyni obecnie wszystko, by partię liberalną uczynić znowu silnym stronnictwem w Anglii.

Zmobilizował więc Lloyd George olbrzymie kapitały i przy ich pomocy tworzy silną organizację partii liberalnej w całej Anglii, — urządza liczne ludowe meetings, na których Lloyd George osobiście przemawia, wygłaszając płomienne perory o konieczności powrotu liberalów do rządów.

Szczególnie silnie występuje Lloyd George przeciwko obecnemu rządowi konserwatystów, atakując poszczególnych członków rządu zarówno za ich gospodarkę wewnętrzną, jak i też za politykę zagraniczną.

Nie brak również ataków na skrajnych przywódców robotniczych. Lloyd George zamierza bowiem kadry liberalów powiększyć o bardziej umiarkowane sfery robotnicze, oraz o niezadowolonych z rządów konserwatystów postępowe sfery mieszczańskie. Meetings takie odbywają się pod gołym niebem i organizowane są z wielką pompą i reklamą. Chodzi bowiem o to, by jaknajszersze masy o zbawienności pomysłów Lloyd Georgea przekonać. Tak więc pracuje ekspremier całą siłą pary, za wszelką cenę chce bowiem wziąć w swe ręce pierwsze skrzypce w Anglii i polityce ogólnie światowej.

W ostatnim czasie zdobył się Lloyd George na nowy silny krok propagandystyczny w kierunku przygotowań do walki o władzę. — Oto przywódca liberalów angielskich zwołał do Londynu ogólnie europejski kongres liberalów, aby wraz z nim obradować nad wzmocnieniem liberalizmu w całej Europie. Rzeczywistym celem zwołania kongresu była oczywiście chęć L. Georgea u-

Czy wiwisekcja jest przestępstwem?
Prof. Pawłow, największy wiwisektor
i Bernard Shaw, największy wróg wiwisekcji

W fizjologii współczesnej przez wielu wybitnych uczonych jest przyjęta i popierana metoda wiwisekcji, która polega na wykonywaniu sekcji istot żyjących i przeprowadzaniu badań nad organami fizjologicznymi, póki nie straciły one jeszcze swej żywotności. Oczywiście pod istotami żyjącymi należy rozumieć zwierzęta, ptaki, ryby itd., w każdym bądź razie nie człowieka.

Można zresztą przypuszczać, że nie jeden wybitny fizjolog wiwisektor nie zawahałby się przed wykonaniem sekcji żywego człowieka, mając na względzie te olbrzymie korzyści, które możnaby było wyciągnąć z takiego doświadczenia. Tą tylko drogą możnaby było rozwiązać, jeśli wogóle jest to możliwe, zagadkę zjawiska życia, tajemnicę funkcjonowania mózgu ludzkiego itd., lecz wątpliwe jest czy znalazłby się bohater który chciałby poświęcić swe życie dla nauki.

Metoda ta, aczkolwiek nadzwyczaj ważna, nawet niezbędna dla rozwoju fizjologii, nie cieszy się zbyt wielką sympatią społeczeństwa, wielu ludzi poważnie myślących jest przeciwnikami wiwisekcji ze względów humanitarnych. Faktem wrogiem wiwisekcji jest słynny pisarz angielski Bernard Shaw. Znakiem krytyki i pisarz angielski Wells rozważa kwestję wiwisekcji, zestawiając dwie wybitne osobistości z przeciwnych obozów: uczonego rosyjskiego Pawłowa, jednego z największych fizjologów czasów obecnych i Bernarda Shaw'a. W roku 1920 Wells podczas pobytu w Rosji zwiędził pracownię profesora Pawłowa i miał z nim dłuższą na ten temat rozmowę.

Praca naukowa w Rosji
noczącej rewolucji.

Wells wyraża zdziwienie z powodu tego, że mimo warunków nadzwyczaj

silująca wzmocnić autorytet partii liberalnej w oczach wyborców angielskich i wskazanie jaknajszerszym masom wyborców, jaki to silny wpływ i znaczenie mają ciągle jeszcze liberalowie angielscy w całej Europie.

Na zaproszenie więc L. Georgea przybyli do Londynu delegaci 12 państw europejskich. Nie brakło i przedstawiela Polski. Polskich liberalów reprezentował poseł Lypaciewicz, który na ogólnej konferencji wygłosił bardzo sympatycznie przyjęty referat o kwestiach agrarnych.

niepomysłnych prace naukowa w Rosji szła w bardzo intensywnym tempie. Profesor Pawłow pracował w Petersburgu, który stopniowo przeżywał powódź, głód, wojnę i rewolucję. Odczuwano szalony brak preparatów, reagentów, przyrządów naukowych; w ziemie miasto zmieniło się na lodowiec z braku opału, ludzie nocami kradli podkłady z pod szyn na torach kolejowych, co groziło karą śmierci, ale praca w laboratorjach nie ustawała ani chwilę. Można zauważyć tylko przerwę w wydawnictwach naukowych w okresie od 1917 r. ale tłumaczy się to tylko brakiem papieru. Płodność lat następnych całkowicie zrehabilitowała tę przerwę. Jest coś nie słychanie bohaterstwa w tej wytrwałości uczonych rosyjskich, jak zauważa Wells.

Pawłow i Shaw.

— Podczas rozmowy z tym wielkim uczonym — mówi Wells — przypominał mi się ino człowiek wielkiego, w którym imię Pawłowa wywołuje wielkie oburzenie, mówię o Bernardzie Shaw. Przypominam, że profesor Pawłow jest największym wiwisektorem, czyli według Shaw'a najohydniejszym łotrem, którego ulubionym zajęciem jest gotowanie żywych dzieci i obserwowanie, co z tego wyniknie. Dziwne jest, że człowiek subtelny może się w ten sposób wyrażać o drugim wielkim człowieku. W tem dziękem oskarżeniu wiwisekcji, Shaw przedstawia swym czytelnikom uczonego, jako wstrętnego kata odcinającego nogi żywemu psu jedną po drugiej, obserwującego zachowanie się psa podczas tej operacji i dziwiącego się, że po obcięciu czterech nóg nie pozostało więcej nóg do obciążenia.

Na kongresie tym specjalnie silnie reprezentowania byli Niemcy. — Niemcy najbardziej wyekskują powrotu L. Georgea do władzy, pokładają bowiem w nim główne nadzieje na rewizję traktatu wersalskiego, oraz zwolnienie się z pod ciężarów wojennych.

Trudno w tej chwili przewidzieć, jakie będą rezultaty tej wyteżonej akcji L. Georgea. Czy liberalom, którzy wiele na sympatii w Anglii stracili, uda się znowu uzyskać popularność, czy uda im się odciągnąć część wyborców od konserwatystów i „laburzystów“ — to

Co odczuwa zwierzę
podczas operacji.

Ciekawą jest rzeczą porównanie istoty stanu rzeczy z pojęciem, jakie Shaw daje o wiwisekcji. Po większej części zespół operacji wykonywanych podczas wiwisekcji powoduje znacznie mniejszą ilość cierpienia, niż odczuwa pies w obchodzeniu się z nim człowieka, mającego pretensję nazwać się obrońcą zwierząt. Zresztą wszystkie doświadczenia i obserwacje wymagają jako koniecznego warunku, aby zwierzę czuło się spokojnie i wygodnie. Jeżeli nawet lekki ból niepokoi zwierzę, to w jego układzie nerwowym zachodzą perturbacje, które nie dają pojęcia o normalnym stanie fizjologicznym. W interesie samego wiwisektora jest, aby operacja przeszła bez najmniejszego bólu, co jest możliwe dzięki doskonałości metod i przyrządów. Wiem, że to co piszę zadrażnia najdroższe przekonania każdego antywiwisektora, że znajduje on szczególną przyjemność, rozmyślając nad tem, jacy to niegodziwcy są na świecie i jak torturują biedne zwierzęta, ale cóż mogę poradzić jeśli ich mniemania są tak bardzo dalekie od rzeczywistości!

Owoce długoletniej swej pracy, wydał Pawłow w książce pod tytułem: „Uwarunkowane odruchy“. W niej otwiera drogę do rozwiązania zagadki mózgu.

ZNAKOMITA
WODA KOLONSKA
MAJOLA

kwestja przyszłości. L. George czyni jednak wszystko, by autorytet swój jak najbardziej wzmocnić.

Polska nie ma wcale powodu, by L. Georgowi życzyć zbyt wiele szczęścia w tych jego poczynaniach o powrót do władzy.

L. George w czasie sprawowania przez się rządów niejednokrotnie dawał się poznać jako otwarty wróg Polski. Jemu ma Polska do zawdzięczenia utratę Warmii i Mazur — jemu przypisać należy plebiscyt na G. Śląsku oraz „wolne miasto“ Gdańsk.

Tydzień sensacji i emocji w Łodzi.

Lipcowe ogórki „zawiodły”. — Łódź terenem sensacyjnych posunięć. Rozłam między zw. młodzieży komun. i K.P.P.

Łódź, 22 lipca.

Dziwnym zrzędzeniem losu, mimo lipca i przysłowiowych ogórków, Łódź w tym roku żyje pod znakiem sensacyjnych wydarzeń, zarówno w dziedzinie kryminalistyki, ginekologii, jak i polityki.

Ginekologiczną sensacją była... żaba, o której „Express” przed kilku dniami obszernie donosił, a która zrodziła się, jak to później wyszło na jaw, w... mózgu chorej neurasteniczki. Jeżeli chodzi o kryminalistykę — to proszę przejrzeć dzisiejszy numer „Republiki”. Znajdziecie jej tam co nie miara.

W polityce natomiast wreszcie wrę poprostu i kipl, przyczem terenem tych sensacji jest właśnie ta Łódź, o której zazwyczaj pisało się, że jest prowincją, że poza wełną, bawełną i dyskontem nic się w niej „nie dzieje”.

Świat wywrócił się „na opak”. Miast lipcowych ogórków, upalów i kanikuły — wciąż sensacje i to najzupełniej autentyczne..

A teraz do rzeczy. Przed kilku dniami „Republika” obszernie donosiła o operetkowej fuzji N. P. R.-prawicy z P. P. S.-lewicy. Była to sensacja polityczna pierwszorzędnej jakości. Nie dość jednak na tem.

Dziś dowiadujemy się o nowej sensacji, a mianowicie o rozłamie, który dokonał się w łonie organizacji komunistycznych, działających na terenie kraju. Pomiedzy centralnym komitetem komunistycznej partji Polski a centralnym komitetem związku młodzieży komunistycznej od dłuższego czasu przejawiały się tarcia na tle wzajemnej nieufności i niesubordynacji „komsomolców”, którzy nie wykonywali zarządzeń C. K. K. P. P. Związek młodzieży komunistycznej zarzucał zaś swym starszym towarzyszom szerzenie korupcji, przekupstwa i demoralizacji. Starcia te dopro-

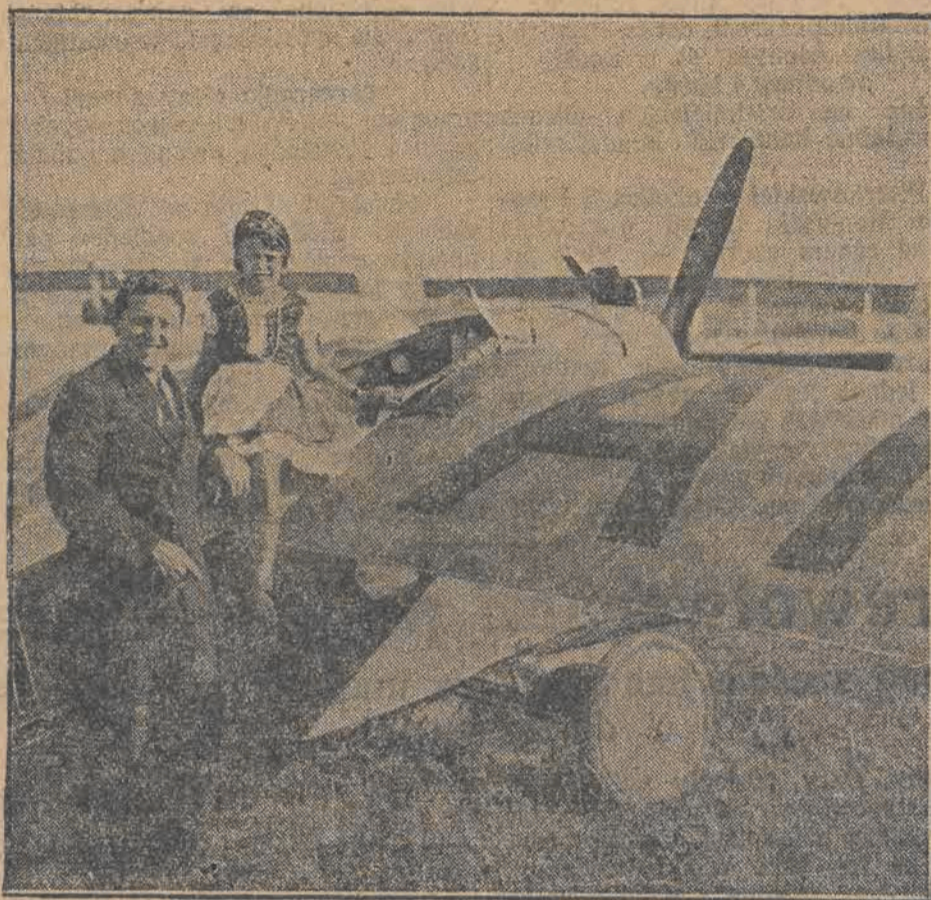
wadziły wreszcie do rozłamu, tembardziej, że nieporozumienia te dotyczyły również taktyki partyjnej. W rezultacie Centr. Kom. K. P. P. postanowił usunąć z łona naczelnych władz związku młodzieży komunistycznej cztery osoby. Zarządzenie to stało się jednak bezpośrednim powodem rozłamu.

„Zbuntowana” młodzież wydała w tych dniach szereg odezw i ulotek, w których w sposób niezwykle ostry występuje przeciw metodom, stosowanym

przez komunistyczną partję Polski.

Akcja tworzenia stronnictwa socjalistów narodowych toczy się w całej pełni. Jak już donosiliśmy, w akcji tej biorą udział przedstawiciele kilku istniejących stronnictw politycznych, które mają później wejść w skład tworzącej się partji.

Odnośne pertraktacje, jak nas informują, sfinalizowane zostaną w początkach tego tygodnia.



Pilot węgierski KARABA skonstruował najmniejszy aeroplan na świecie. Odbył na nim lot: Rzym—Budapeszt.

Nadużycia na poczcie w Strykowie

Kierownik urzędu skazany na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

Łódź, 22 lipca.

Inspektor poczt i telegrafów w Warszawie Franciszek Cyrkiewicz przeprowadził kontrolę urzędu pocztowego w Strykowie, która dała nieoczekiwane wyniki.

Przedewszystkiem stwierdzono, że w jednym z kwitów przesyłkowych na sumę 4.500 złotych, adresowanym do Łodzi, wywabiono datę 3 kwietnia i zmieniono ją na 7-go tegoż miesiąca.

Manipulacja ta inspektorowi wydała się mocno podejrzana.

— Widocznie ktoś na poczcie przetrzymuje pieniądze — medytował — któryś z urzędników pewno korzysta z tych pieniędzy i przeprowadza jakieś operacje finansowe.

Sprawdził więc wszystkie kwity i listy wartościowe.

Okazało się, iż jego podejrzenia były zupełnie słuszne.

Niemal we wszystkich kwitach wywabiono datę i zmieniono ją na inną.

Niektóre listy wartościowe przetrzymywano w Strykowie przez szereg tygodni.

Inspektor Cyrkiewicz przeprowadził skrupulatne dochodzenie i ustalił, kto po nosił winę.

Stwierdzono, że manipulacji tych dokonywał sam kierownik miejscowego urzędu pocztowego Władysław Dłużniewski, który również przywłaszczył sobie przeszło 4.000 złotych z kasy pocztowej.

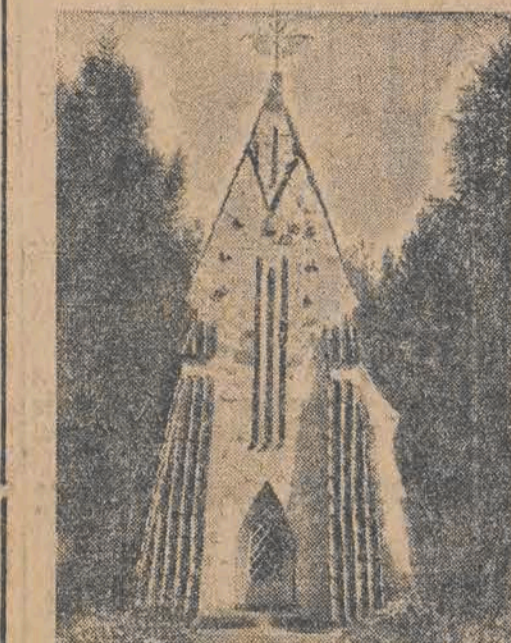
Przyparty do muru, przyznał się do winy i oświadczył, że w kwietniu 1927 roku ktoś skradł z kasy 4.500 złotych, więc był zmuszony zmienić datę na jed-

nym z listów wartościowych, gdyż dopiero po kilku dniach pożyczyl odpowiednią sumę od jednego z kolegów.

— Później musiałem przerabac daty i w następnych kwitach, gdyż inaczej nie mógłbym zwrócić długu — tłumaczył się.

Osadzono go w więzieniu.

Wczoraj znalazł się on przed sądem, który skazał go na rok i 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Ponieważ skazany odsiedział już w areszcie rok i 3 miesiące, wczoraj go wypuszczono na wolność.



Muzeum Adama Zeromskiego, syna pisarza w Nałęczowie, zbudowane według projektu Jana Witkiewicza.

Nieszczęśliwe wypadki przy prac.

Łódź, 22 lipca.

Tragiczny wypadek wydarzył się w fabryce Weissa przy ulicy Magistrackiej 17-19.

Robotnik Roman Kujawski (Łagiewnicka 30) w czasie pracy został porwany przez transmisję.

Doznał on wstrząsu mózgu.

Nim przybyło zawiadanie pogotowie, nieszczęśliwy robotnik zmarł.

W czasie pracy w cegielni przy ulicy Dąbrowskiej 67 zmarł nagle 68-letni robotnik Wojciech Sadokierski (Siedlecka 8).

Krwawa bójka wskutek nieporozumień sąsiedzkich.

Łódź, 22 lipca.

W mieszkaniu przy ulicy Zeromskiego 85 wynikła krwawa bójka, w czasie której dwie młode kobiety zostały dość ciężko ranne.

Właścicielka mieszkania Wanda Walterowa otrzymała cios siekierą w prawe ramię, a Helena Pelzowska, jej sąsiadka, została ranna w głowę łepem narzędziem.

Jak ustaliła policja, bójkę spowodowały nieporozumienia sąsiedzkie.

Służące kradną.

Łódź, 22 lipca.

Wczoraj do policji wpłynęły dwa meldunki o kradzieżach, dokonanych przez służące.

Eljaszowi Krybusowi, zamieszkałemu przy ulicy Nowomiejskiej 26, skradła służąca Stanisława Zakosztowicz bieliznę wartości 1.000 złotych.

P. Bronisławie Raczkiewicz skradła jej służąca Kazimiera Kostrzewska biżuterję znacznej wartości.

Złodziejki zostały aresztowane.

700 złotych wziął Kujawski za to, że nie dał Wolińskiemu posady dozorc.

Łódź, 22 lipca.

Władysław Woliński, zamieszkały przy ulicy Targowej 23, nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia, oświadczył swoim znajomym, że gotów jest ofiarować kilkakaset złotych każdemu, kto mu da jakąś pracę.

Onegdaj zgłosił się doń młody mężczyzna, który przedstawił mu się, jako Antoni Kujawski.

— Mam w Łodzi kolosalne stosunki — oświadczył mu — mogę więc panu pomóc. Na jakie zajęcie pan reflektuje?

— Chciałbym pracować w fabryce.

— To będzie trudniejsza sprawa. A czy nie zgodziłby się pan zostać dozorcą domowym? Będzie pan dobrze zarabiał, bo to jest przechodni dom. Ręczę

za 300 złotych miesięcznie.

— A więc dobrze — awolął Woliński, — zgadzam się! A ile mam pana zapłacić?

— 1.000 złotych.

Woliński przeraził się.

Po dłuższym targu doszł wreszcie do porozumienia. „Wpływowy jego” otrzymał 700 złotych i obiecał, że nazajutrz zaprowadzi go do właściciela domu.

Daremnie jednak Woliński oczekiwał go o oznaczonej godzinie.

Kujawski nie zjawił się.

Poszkodowany zwrócił się więc do policji, która po przeprowadzeniu dochodzenia Kujawskiego pociągnęła do odpowiedzialności karną.

Przejechana przez samochód.

Łódź, 22 lipca.

Na ulicy Wólczańskiej została przejechana przez samochód Michalina Myślawa.

Doznała ona ciężkich obrażeń cieleśnych.

Pogotowie przewiozło ją do domu. Szoferowi Teofilowi Podlasinie (Myślawska 21) spisano protokół.

Napad bandycki na Wodnym Rynku.

Łódź, 22 lipca.

Wczoraj wieczorem na Wodnym Rynku na Leona Kaufmana, zamieszkałego przy ulicy Głównej, napadli dwaj osobnicy, uzbrojeni w grube pałki, którzy zażądali od niego wydania pieniędzy.

Gdy Kaufman stawiał im opór, powalili go na bruk kilku ciosami w głowę i zabrali mu 24 złote, które posiadał przy sobie.

Rannemu udzielono pomocy pogotowie.

Rabusiów ściga policja.

REDUTA PRASY.

Nie w modnym fraku, ani też w smokingu,

Lecz w garniturze, w którym ci do twarzy,

Przyjdź, by wieczorem potać się w dancingu

Na bal wspaniały łódzkich dziennikarzy,



— Panowie, jeżeli w tej chwili mnie nie poczęstujecie papierosem, to was wymorduję!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przez monokl.

MIŁOŚĆ I ASTRONOMJA.

— Panno Rózo — czy chce pani zostać słońcem mego życia?

— Jakkąchętniej. Będę szczęśliwa, jeżeli będę oddalona od pana o 20 milionów kilometrów...

ODCZEP SIĘ PANI.

Policjant prowadził za rękę małego chłopczyka.

— Mój Boże — biedne to dzieciątko — zawołała stojąca przed domem kobieta. Jakże to brudne i obszarpane, i na wygłodzone wygląda też... Gdzie go pan znalazł, panie posterunkowy? Takich rodziców to tylko powywieszać — w dodatku jeszcze nie uważają na dzieciaka!..

— Odczep się pani — rzekł policjant — To mój syn.

W SZWAJCARJI.

— A na szczycie Mont-Blanc doznałem silnego zawrotu głowy...

— Co pan mówi!

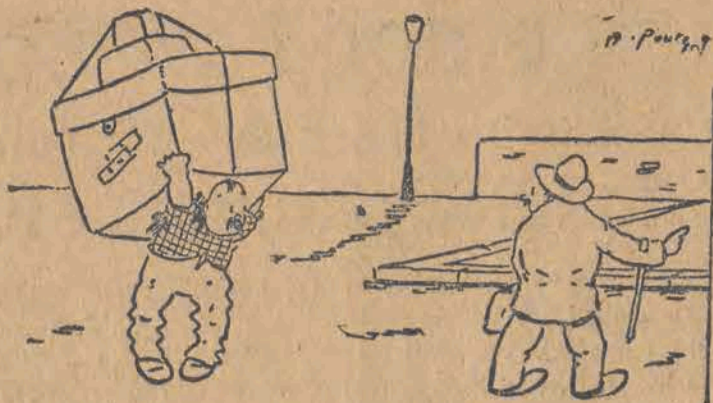
— Tak, tam jest mianowicie, hotel — w restauracji podano mi jadłospis.

DAWNEJ A DZIŚ.

— Opowiadano mi, że pani trzy córki wychodzą w jednym dniu za mąż. To bardzo przyjemnie, ale też — koszt nie mały... Same suknie ślubne pochłona chyba majątek.

— Z tym akurat będzie najmniej kłopotu, dzięki Bogu. Mam przechowaną moją sukienkę ślubną — z niej każę przerobić dla każdej po ładnej sukience.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Doświadczenia słynnych neurologów wykazały, że używanie wody „Franciszka - Józefa” jest nieodzownie wskazane, nawet w najcięższych wypadkach cierpienia mózgowych i miecza paciierzowego. Żądać w aptekach i drogeriach.



— Panie, nie mogę tak długo nosić tego kufra!
— Uspokój się pan! Pewno do wieczora znajdę mieszkanie, a wówczas pana zwolnię!

Poskramianie nierządu w Łodzi

Hałaśliwe sceny na ulicach o nocnej porze.

Łódź, 22 lipca.

W ostatnich czasach coraz bardziej na porządku „nocnym” są w Łodzi awantury i burdy, urządzone na śródmiejskich ulicach przez nadobne handlarki kupnej miłości...

Na Piotrkowskiej w okolicach Przejazd lub Moniuszki bywa o godzinie 2—3 nad ranem często — zbyt już głośno... „Małe nieporozumienia” na tle osobistych animozji, spowodowane przeważnie... współzawodnictwem, wydarzają się, bynajmniej nie rzadko... Gorzej jednak jest, że nawet boczne ulice, w miejscach położonych dość daleko od ulicy przynajmniej, są często widownią hałaśliwych scen...

Mieszkańcy ulic Cegielnianej i No-

wo-Cegielnianej, w pobliżu Gdańskiej, skarżą się np. na częste w ostatnich czasach

naruszenie ciszy nocnej

przez „te damy” i ich zawodowych przyjaciół i obrońców, zwanych popularnie „alfonsami”...

Komisariat rządu w Warszawie ustanowił niedawno specjalne patrole funkcjonariuszów p. p. na rowerach, którzy mają polecenie zwracania uwagi na nierządnicę i kontrolowanie ich zachowania się na reprezentacyjnych ulicach stolicy. Prostytutkom w Warszawie grozi ze strony tych patroli represja w formie odprowadzenia do komisariatu za przekroczenie przepisów. Czy nie przydałoby się coś podobnego również w Łodzi? R.

Z rewolwerami po czereśnie.

Napad sześciu bandytów na majątek czterdziestu dzierżawców.

Piękny, stary, rozległy sad w Raszynie, stanowiący własność zamożnego obywatela p. Łapińskiego, wydzierżawiło na rok bież. wielkie towarzystwo akcyjne, złożone z 40 mieszkańców tego miasteczka.

Owoc, chwala Bogu, obrodził, to też dzierżawcy chodzili dzień i noc między drzewami, strzegąc zbiorów jak oczka w głowie.

Nocy ubiegłej dyżur aż do rana przy padł z kolei głównemu akcjonariuszowi Szmulowi Brandszefowi. Około północy Brandszef, gwarząc w słomianej budzie z kilkoma współnikami o interesach — usłyszał kroki kilku ludzi.

Co sił w nogach wyskoczył z budy i krzyknął:

— Stój! Kto idzie, bo ja mogę wystrzelić!

Z mroku nocy padła odpowiedź:

— Policja! Jednocześnie do Brandszefa podszedł jakiś młodzieniec i rzekł groźnie:

— I dla policji wyda pan zaraz 10 koszy dobrych czereśni.

Po tych słowach w duszy sadownika zrodziło się podejrzenie. Spytał więc przybysza ostrożnie:

— Pan jest policjant? Wcale nie widzę. A legitymację przy sobie pan posiada?

Na te słowa zapytany wyjął z kieszeni rewolwer, przyłożył zimną lufę do skroni Brandszefa i krzyknął:

— Chcesz legitymacji — to masz!

Jednocześnie z za drzew wyskoczyło jeszcze 5 drabów i zaczęło wynosić kosze z czereśniami za płot. Wówczas współnicy ukryci w budzie wszczęli alarm.

Rzekoma policja, przerażona krzykiem — zbiegła.

Gdy już byli daleko, jeden ze współników odważył się powiedzieć, że zna przywódcę opryszków, że jest to Jan Salomon ze wsi Dawidów. Zawiadomiona policja rychło wpadła na trop całej szajki.

W więzieniu osadzono Karola Krynika, braci Władysława i Bronisława Kamińskich, Władysława Ostrowskiego i Józefa Teleka — wszystkich ze wsi Dawidów.

Kto ma dużo dzieci — ten jedzie za darmo tramwajem

...ale w Bolzano i w Meranie.

Władze miejskie w Bolzano i w Meranie w południowym Tyrolu zarządziły, aby ojcowie licznych rodzin (siedmiorgo dzieci u funkcjonariuszy państwowych i dziesięciorgo dzieci u wszystkich innych osób) jeździli bezpłatnie tramwajami.

A dlaczego tylko ojcowie? A matki to nic?



Zgwałcony Czechow
Skandal literacki w rosyjskim świecie teatralnym.

W Moskwie ukazały się obecnie w orkazalem, kilkatomowym wydaniu listy znakomitego satyryka rosyjskiego Anto niego Czechowa. Rosyjscy krytycy teatralni dokonali na podstawie tej korespondencji ciekawego odkrycia z dziedziny teatralnej twórczości tego świetnego pisarza.

Mianowicie: moskiewski teatr Artystyczny Stanisławski, gdzie odbywały się premiery sztuk Czechowa, pozwał sobie stale na wystawianie sztuk tych — odmiennie od życzeń i tendencji autora. Słynne dramaty, jak: „Wujaszek Wania”, „Siostry”, „Ogród wiśniowy”, pojmował Czechow jako wesołe satyry, wywierzone przeciwko rosyjskiemu miłośnictwu, Stanisławski natomiast zrodził z nich ponure, realistyczne tragedje... W wielu listach do różnych osób uskarża się Czechow na to, że został przez teatr Artystyczny zupełnie źle zrozumiany, że Stanisławski dzieła jego spacył zupełnie...

Ta skarga wielkiego autora jest o tyle bardziej jeszcze znamienita, iż teatr Artystyczny Stanisławskiego uważany był w swoim czasie za wzór, i więc wspomnianym sztukom Czechowa nadał on wszędzie, w Berlinie, w Paryżu, taką oprawę sceniczną, jaką pierwotnie nadał im w Moskwie Stanisławski. Nic dziwnego więc, że obecnie krytyka rosyjska wszczęła hałas, domagając się „rewizji” twórczości teatralnej Czechowa.

Arcydzieła sceniczne wielkiego pisarza mają być obecnie wznowione w teatrach Moskwy, reżyseria zaś ma z nich wydobyć — zgodnie z intencjami zmarłego autora — jaknajwięcej humoru. Krytycy rosyjscy twierdzą, że Czechow przedstawił się wtedy w zupełnie innej postaci, jako godny następcy wielkiego satyryka Gogola, nie zaś jako ponury tragik, jakim „na gwałt” zrobił go Stanisławski...

TEATR MIEJSKI.

Teatr miejski inauguruje nowy sezon w dniu 1 września przepyszną bajką - komedią dell'arte Gozziego - Zegadłowicza „Księżniczka Turandot” w opracowaniu reżyserkim Konstana tego Tatarckiewicza.

Teatr kameralny po dokonaniu gruntownych przeróbek i powiększeniu sceny otworzy swe podwoje w dniu 7 września. Na inaugurację drugiego sezonu tej sceny pójdzie świetna komedia satyryczna Jerzego Szaniawskiego „Papierowy kochanek” w inscenizacji młodego reżysera Edmunda Wiercińskiego, dotychczasowego kierownika eksperymentalnej „Sceny Nowej” w Poznaniu.

Kierownikiem działu malarskiego pozostaje i nadal artysta malarz Konstanty Maciekiewicz, pomocnikami jego pp. Z. Poduszko i M. Gerschman.

„CHATA ZA WSIA”.

Od dziś więc przenosi teatr popularny swą letnią siedzibę z „Wenecki” do uroczego parku „Juljanów” w specjalnie odpowiednio obrany teren na to widowisko, które już po całym tygodniu nabrano zasłużonego rozgłosu dzięki prawdziwie artystycznej całości, ściąganie zapewne tłumy publiczności, do czego też przyczynia się bardzo niskie ceny biletów, dające możliwość podziwiania „Chaty za wsią” jaknajszerszym sferom, a mianowicie wstęp do parku wraz z przedstawieniem dla dorosłych 1 zł., dla dzieci - młodzieży szkolnej i wojskowych 50 gr. Początek przedstawień o godz. 7-cj wieczorem. Park otwarty codziennie dla publiczności już od godz. 9 rano, restauracja czynna w parku cały dzień.

Dzisiaj, jako dzień świąteczny, rozpocznie się o godz. 3-iej po poł. wielka zabawa ogrodowa z różnymi atrakcjami, o godz. 4-iej po poł. bal dziecięcy z licznymi niespodziankami dla dzieci pod osobistym kierunkiem baletmistrza Majewskiego, zaś o godz. 7-iej wieczorem przedstawienie „Chata za wsią”.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH.
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach światłoczułych
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
i OZALIDOWYCH
wykonuje
ZAKŁAD KLISZ
REKLAMOWYCH
R. Borkenhagen
Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

Herbert — człowiek elektryczny
przybył do Ameryki i zapoznał się z „miss World”

Wiele hałasu wywołała w Europie budowa t. zw. człowieka elektrycznego. Automat, posiadający bardzo subtelną instalację, otrzymał imię Herbert Telewox i został wysłany do Ameryki.

W dniu 11 lipca elektryczny człowiek stanął w Chicago przed kongresem amerykańskich inżynierów elektrotechników.

Herbert — jest to mężczyzna o kwadratowym tułowiu i kwadratowej głowie. Wewnątrz jest on wypełniony stalowymi trybikami i miedzianymi przewodami elektrycznymi.

Po skończonym kongresie p. Herbert został przedstawiony w zycieńczy światowego konkursu piękności w Galwestone pannie van Heusen.

— Ma pani przed sobą — oświadczył jeden z trzech rodziców Telewoxa, wynalazca Mac Koy, — najbardziej utalentowanego elektrycznego człowieka świata. Niestety, nie może on pani powiedzieć „dzień dobry” Instrument głosu, zastępujący mu głos, uległ uszkodzeniu przez wilgoć podczas przejazdu przez ocean. Herbert nie znosi morskiego powietrza. Jednakże on pozwoli sobie uściskać dłoń pani.

Mac Koy włączył jakiś kontakt na sąsiednim stoliku, zaś Herbert z wdzię-

kiem pochylił głowę i wyciągnął dłoń do powitania.

— Czy mógłby on mnie uściskać? — zapytała panna van Heusen.

— Niestety, jest on zanadto nieśmiały — odparł Mac Koy. — Herbert nigdy jeszcze nie miał do czynienia z kobietami. Mimo to jest jednak bardzo wrażliwy na wdzięki kobiece. Proszę spojrzeć...

Mac Koy wziął słuchawkę telefoniczną i rzekł „o”. Dłoń Herberta natychmiast wzięła drugą słuchawkę i przyłożyła ją do ucha. Wnętrze elektrycznego człowieka z prawej strony nagle zabarwiło się czerwonym światłem. Obawiając się wybuchu, wszyscy natychmiast cofnęli się.

— Niech się państwo nie boją — uspokoił zebranych wynalazca. — Herbert poprosił dostał palpacji serca z powodu obecności pięknej kobiety. W odróżnieniu od ludzi zwykłych, Herbert ma serce z prawej strony.

Mac Koy gwizdnął w telefon. Wewnątrz Herberta coś chrząknęło i on sięgnął ręką do kontaktu elektrycznego. Wynalazca dał w telefon jakiś inny rozkaz i Herbert, zachowując na obliczu zawsze niezmacony spokój, zaczął trąbić sygnałem samochodowym. Gdy padł nowy rozkaz, Herbert wziął w dłoń szczotkę i zaczął zamiatać podłogę...

Blondynki góraj!

„Stuprocentowa“ blondynka opowiada o tragedji „prawdziwych“ blondynek.

Ruth Taylor została wybrana z pośród 15.000 kandydatek jako najbardziej odpowiadająca typowi „blondynki, która wola mężczyźni“ i grać będzie główną rolę w filmie p. t. „Mężczyźni wolą blondynki“, nakreślonym według słynnej powieści Anity Loce pod tym samym tytułem.

Czy pani jest blondynką? Taką prawdziwą z natury i niesfalszowaną blondynką? Jeżeli tak to mogą się założyć, że większość osób — a raczej powiedzmy prawdę — większość kobiet, przysięgnie, że włosy pani zostały rozjaśnione zapomocą wody utlenionej.

Woda utleniona jest dla nas, prawdziwych blondynek, bardzo groźnym wynalazkiem. Nasze matki, nianie i bony zadały sobie tyle trudu, aby nasze blondoki, od najwcześniejszej młodości przez mycie w rumianku i inne tajemne domowe sposoby utrzymać w doskonałej połyskliwej jasności. Jak bardzo dbaliśmy (i dbamy) samie o to, aby włosy nasze były utrzymane jak najstaranniej i aby nie mogło zaszkodzić ich wrażliwemu naturalnemu pięknu! A tu nagle zjawia się konkurencja! Zjawiają się dziewczęta i kobiety o włosach brązowych, czarnych, rudych, kasztanowatych, — wchodzi na parę godzin do fryzjera i wychodzą na świat zmienione, otoczone aureolą złotych włosów. Woda utleniona dokonała swego — blondynki mogą ruszać w świat.

Trudno sobie doprawdy wyobrazić, ile się nagle pojawiło jasnowłosych kobiet, gdy firma „Paramount“ zaczęła poszukiwać aktorki, któraby odpowiadała idealnemu typowi blondynki i dzięki temu mogła odegrać główną rolę w filmie „Mężczyźni wolą blondynki“. In teresy fryzjerów poprawiły się wówczas znacznie. Przypuszczam również że zakłady fabrykujące wodę utlenioną musiały wówczas też robić kolosalne obroty, ponieważ zużycie tego preparatu nagle wzrosło. Hollywood stało się miastem blondynek. Czarnowłose dziewczęta, które dotychczas odzywały się z pogardą o braku temperamentu i czegośkolwiek „interesującego“ u blondynek, stały się jasnowłose i nie mogły sobie poprostu przypomnieć, że kiedykolwiek były brunetkami.

My, prawdziwe blondynki, które nie potrzebowałyśmy używać sztu-

ani wody utlenionej, aby móc zadośćuczynić żądanym warunkom, miałyśmy wiele trudu ze zwaiczeniem naszych przeciwniczek. Naturalnie blond włosy bardzo rzadko mają tę równość koloru, jaką otrzymuje się przy pomocy środków chemicznych. Wiele przeto blondynek, ubiegających się o tę rolę, musiało użyć wody utlenionej, aby swe włosy uczynić jednostajnymi w kolorze i odpowiednio jasnymi.

Ja obeszłam się i bez tego, gdyż (dumna jestem, że mogę to wyznać), było mi to zupełnie niepotrzebne. I sprawa wzięła się zwinąć. Walka była ciężka. Komitet, który zakwalifikować miał najodpowiedniejszą blondynkę miał bardzo trudne zadanie. Ale członkowie komitetu mieli wprawne oczy i potrafiliby od jednego spojrzenia odróżnić prawdę od fałszu. Ku mojemu największemu zdowoleniu zostałam wybrana do odegrania roli Lorelei Lec, blondynki, która wola mężczyźni.

A więc jeżeli pani jest blondynką, taką zupełnie niesfalszowaną blondynką, to niech pani spokojnie pozwól innym kobietom na czynienie uszczypliwych uwag. Przez nie przemawia tylko zazdrość, ponieważ prawdziwy kolor blond nie może być naśladowany zapomocą wody utlenionej.

Poeta przeżywa swój dramat w życiu.

Zdarza się często, że literaci zasiadają w sądzie na galerji, aby przysłuchiwać się rozprawie i czerpać z niej materiał do swoich powieści i dramatów, ale rzadko zdarza się odwrotnie. Ciekawy wypadek zdarzył się obecnie: oto pisarz dramatyczny napisał sztukę, której treść i postacie poznał dopiero po wystawieniu jej w teatrze, w realnym życiu.

Znany dramatopisarz niemiecki J. Rehfish napisał przed rokiem dramat pt. „Lekarz chorób kobiecych“, który miał wielkie powodzenie w teatrach w Berlinie, Wiedniu i Pradze i inscenizowany był nawet w Berlinie przez Maxa Reinhardta. Bohaterem tego dramatu jest lekarz, który zajmuje się niedozwolonymi zabiegami operacyjnymi i pada

Nadchodzą obecnie z Kairo dalsze sprawozdania o grobie Królowej Heterferes, matki Khufu czyli Cheopsa, wielkiego faraona z 4-ej dynastji, ok. 4.500 lat przed Chr., który miał zbudować Wielką Piramidę w Giza.

Grób ten odkryła w maju r. ub. wyprawa Boston-Harvard i opisała już dawniej jego całość, a obecnie, 9-go b. m. kierownictwo wyprawy podało następujące sprawozdanie o dalszych przedmiotach przewiezionych do Muzeum w Kairo:

Trzeci zbiór przedmiotów z grobowca Królowej Heterferes oddano do Muzeum w Kairo 10-go czerwca b. r., po dwu pierwszych, które zawierały alabastrową trumnę i odbudowaną lektykę.

Obecny zbiór zawiera trzydzieści naczyń alabastrowych, szeroki miedziany dzbanek wraz z miedzianą miednicą oraz skrzynkę toaletową, trzy złote kubki oraz naczynia i narzędzia toaletowe ze złota, miedzi i cennych kamieni. Między naczyniami alabastrowymi są dwa rzadkiej formy. Miedziany dzbanek i miednica są pięknie zachowane.

Drewnian askrynka toaletowa jest rekonstrukcją starej skrzynki, którą znaleziono w ułamkach nap odłódze, ale zawartość skrzynki jest pierwotna, mianowicie ośm małych alabastrowych

słoików i miedziana łyżka. Siedm tych słoików zawierało siedem tradycyjnych maści wonnych Egipcjan. Sześć nakrywek słoików jest zachowanych i znajdują się na nich napisy z nazwą zawartości, a jeden znaczek hieroglificzny na brzegu każdego słoika wskazywał przynależność nakrywki do słoika. Zawartość słoików stanowią suche włókniste resztki, zapewne roślinne, które zabrano obecnie do zbadania.

Do przedmiotów z twardego złota należą mały kubek do picia z zawiniętym brzegiem i lejkiem, dwa małe kubki, dwie brzytwy, trzy prostokątne nożyki, narzędzia manicure'owe z ostrym końcem do czyszczenia paznokci, i z okrągłym końcem dla usuwania skóry u nasady paznokcia.

Do przedmiotów miedzianych należy pięć brzytwy, które wraz z dwiema złotymi, stanowią komplet siedmiu, oraz sześć nożyków prostokątnych, które wraz z trzema złotymi, stanowią znowu komplet siedmiu. Obok tego znajdują się komplet nadzwyczajnych kamiennych narzędzi, które wydają się starszymi wzorami narzędzi metalowych, mianowicie trzynaście owalnych kamieni lub kamiennych brzytwy, i dziewięć prostokątnych noży kamiennych.

Dalej jest tam mała bardzo cienka igła miedziana. Wreszcie jest tam pięć ciężkich narzędzi z zachaitowanej miedzi, których używali kamieniarze do wycięcia izb w tajnym grobie w Giza.

ponieważ był karany sądownie, dowiedział się o tem i zrobił przeciw niej doniesienie do policji, ponieważ spodziewał się, że jeśli będzie ukarana sądownie wyjdzie za niego zamaż. Na onegdajszej rozprawie, której przewodniczył sędzia dr. Augustin, bronił córki, jako adwokat, Rehfish, lekarza adwokat Wronker, a matki i ciotki adwokat dr. Fagg.

Adwokat — literat Rehfish był z materiałem swojej fantazji również dobrze obznajomiony w praktyce i odniósł również w sądzie świetny sukces. Wszystkich oskarżonych uwolniono na koszt państwa. Czy dojdzie jednak do małżeństwa między oskarżoną a narzeczonym, który wpakował ją do więzienia, należy poważnie wątpić.

kiedy jeszcze nic pewnego nie było. Rodzice moi są w Marienbadzie. Właśnie chciałem do nich jechać, gdy mi granicę zamknęto przed nosem.

— Do Austrii? — spytał zdziwiony Limburg.

— Tak, panie. Wszędzie się teraz węższy szpiegów, granice obstawione szczerze najeżonymi bagnetami i drutem kolczastym. Dzisiaj hasłem dnia jest nieufność na wszystkie strony, podejrzanie pada o byle błahostkę.

Tak gawędzili spory kawał czasu dwaj przyszli niemieccy leutenanci, którzy poprowadzić mieli zwycięskie wojska niemieckie do Paryża... — gdyby nie krwawa obustronna masakra nad Marną, która była pierwszym ciosem dla wytrawnych strategików niemieckiego sztabu.

Tak zwany „Strich durch die Rechnung“, który rozwił sny o wielkiej paradzie wojskowej przed cesarzem na polach Elizejskich, dyktowanie twardego warunków pokoju i szybkiej likwidacji wojny, zakończonej hegemonją Berlina na kontynencie.

— Frankfurt, Berlin, Hannover, Köln! — zameldował głośno urzędnik kolejowy, opuszczając stację krańcową... Paryż wykreślony z rozkładu jazdy cesarsko-niemieckich kolei.

Powstał zgiełk, szum, płacono szybko rachunki, dopijano resztki piwa, w bibułkowe serwetki zawijano butersznytę.

Nawoływania tragarzy, służby kolejowej, chłopców z koszykami gazet, na rzemieniu zawieszonymi przez ramie,

wszystko to tworzyło jedno wielkie piekło na ziemi.

Tłum pchał się do wagonów, beznadziejnie, w pośpiechu, walcząc o miejsca na pięści, rzucając wyzwiska i przekleństwa. Widok nieznanym dotąd w państwie niemieckim. Trudno! Brak wagonów i nieregularna oraz niepewna komunikacja kolejowa potrafią szybko zerwać z człowieka pokost kultury.

Zresztą państwa zafatwiają porachunki w wysoce grubiański sposób, czyżby obywatele mieli być lepsi... Przykład idzie z góry, a góra puszcza krew całemu narodowi, który dziś jeszcze murem stoi przy swoim władcy, rządzie, wodzach i ideałach.

— Kampf um Deutschlands Zukunft — wmówiono 60 milionom ludzi, a na to trzeba krwi, dużo krwi zdrowej, wypoczętego, wywiczzonego, przygotowanego żołnierza.

Na stację wpadł pociąg przepelniony wojskiem. Stalowe helmy, zielone mundury, błyszcząca broń, nowiutkie buty i ładownice nadawały żołnierzom iście marsowego wyglądu.

Limburg z podziwem patrzył na nieznanego sobie rzeczy, szacując wszystko wytrawnym okiem businessmana.

— Miljardy utkwily w nieprodukcyjnym interesie, którego rentowność jest conajmniej wątpliwa — rozmyślał Limburg.

Pociąg ruszył dalej. Wojacy śpiewali wesoło. W jednym z wagonów, żołnierze w rozchełstanych koszulach, w pantoflach domowych grali w karty na przewróconej do góry dnem skrzyni.

(D. c. n.)

BERNBROUX.

PRZEKLENSTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

20)

Już w Skalmierzycach po sprawdzeniu paszportu Limburga wskazano mu natychmiast pułk, miasto i kierunek drogi, dokąd ma się udać. wręczono bilet służbowy, ofiarowano djety, z czego jednak Limburg zrezygnował i kazano się spieszyć, gdyż może nie zastać swych towarzyszy. O to najmniej martwił się van Limburg.

— Dokąd macie przydział? — zwrócił się do Limburga jakiś wysoki przystojny blondyn o wytwornych manierach.

— Do Hannoveru, mam jednak zamiar wstąpić na parę godzin do Berlina, chyba zdążyć jeszcze do pułku? — spytał Limburg.

— To się nadzwyczajnie składa, bo i ja otrzymałem przydział do Hannoveru. Mam się stawić jutro o godzinie 9-ej rano. Pan pozwoli, że się przedstawię. Jestem hrabia Loschwitz-Kobielski — przedstawił się nieznanym.

— Bardzo mi przyjemnie — odpowiedział Limburg, przedstawiając się również. Był zadowolony, że w takiej chwili ma do kogo usta otworzyć.

Razem udali się do bufetu kolejowego, gdyż pociąg do Berlina odchodził dopiero za dwie godziny.

Tutaj, wśród przyjaznej pogawędki okazało się, że jeden niemiec ma bardzo słabe pojęcie o stosunkach niemieckich, drugi natomiast jest polakiem z krwi i kości.

— Robił pan wrażenie cudzoziemca, nieobytego z tutejszymi stosunkami — zauważył w czasie rozmowy Kobielski. Jednak mam dobre oko, gdyż bądź co bądź czystej rasy niemieckiej pan nie posiada.

— Bardzo nieczysta — zaśmiał się Limburg. Ile procent krwi niemieckiej jest we mnie, trudnoby było bez skrupulatnej analizy ustalić — żartował Limburg.

— Pan przynajmniej pożegna się ze swoimi — powiedział Limburg, ja jednak jestem tak nagle wyrwany z koła codziennych spraw moich, taki straszny mam chaos w głowie i w sercu, że trudno mi, przyznam się panu, myśli zebrać.

— Niech się pan pocieszy. Pożegnaniem się jedynie ze siostrą i to w chwili,



Zamiast kultu ciała — kultura ciała!

Oto hasło naszej współczesnej młodzieży. Starsze pokolenie powinno spełnić swój obowiązek wobec młodych.

Spółczesność nasze naogół nie wie, że zajmuje się sportem i wychowaniem fizycznym.

Starsze pokolenie mieszcuchów wogóle nie ma upodobania dla ruchu, słońca i wody. Tylko wyjątkowe upały letnie, kiedy człowiek dusi się formalnie w skwarze i pył ulicznym, wypłaszają tę nieruchawą, ociążałą masę z ciasnych barlogów do parków miejskich lub na zieloną trawę za miasto.

Zima dla starszego pokolenia to wielki sezon na kina, kawiarnie, kabarety i restauracje, najodpowiedniejszy czas do stawienia długich godzin przy zielonym stole z cygarem lub papierosem w rękach.

Któżby tam z ludzi solidnych, poważnych, statecznych zaprzętał sobie głowę sportem. Zresztą co tu myśleć o sporcie, skoro zniechęceni mięśnie panicznie boją się ruchu, a płuca z trudnością chwytają oddech już przy wchodzeniu na drugie piętro.

Mało kto z naszych solidnych i szanujących się antagonistów sportu wie o tem, że każdy kulturalny Europejczyk, czy to biuralista, czy kupiec, urzędnik, czy profesor uniwersytetu, wielki dygnitarz czy zwykły szaraczek — wszyscy bez wyjątku ludzie pracy, którym wrodzone ułomności i choroby chroniczne nie przeszkadzają w racjonalnej kulturze ciała, od dzieciństwa do późnej starości uprawiają sporty, gimnastykę, pływają, grają w golfa, football, rugby, tennis i t. d. Ze zagrańca codzienna gimnastyka, sporty, kąpiel są traktowane na równi z codziennym utrzymywaniem się i używaniem szczoteczki do zębów.

Starsze pokolenie, które wydało tyle jednostek dzielnych i zasłużonych w różnych dziedzinach życia narodowego, nie zrozumiało poprosu znaczenia, przeszło obok tej wielkiej i tak doniosłej kwestii wychowania fizycznego — obojętne.

Nie zdawano sobie sprawy, że racjonalna kultura ciała w naszym narodzie, który od kilku pokoleń zaniedbał wychowanie fizyczne, jest jednym z najpierwszych warunków odrodzenia narodowego, rekojmnią rozwoju i pomyślności państwa.

Samo życie polskie przynosi nam codzień oczywiste tego dowody. Degeneracja poczyniła zbyt wielkie spustoszenie, aby można było ją lekceważyć. Każdy człowiek słaby fizycznie, leniwy i gnuśny jest dla narodu nieznosnym ciężarem, nie tylko dlatego, że cechuje go minimalna wydajność w pracy, lecz i z tej przyczyny, że wytwarza dookoła siebie ślamazarną i chorobliwą atmosferę fizycznego niedołęstwa i moralnego niechlujstwa.

Masowe kary

posypały się na graczy łódzkich.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny LZOPN. ukarano szeregi graczy klubów łódzkich za ordynarną grę, i tak:

gracza Oratorjum Trajdosa Jana 3 miesięczną dyskwalifikacją do dnia 1-go października za brutalną grę na zawodach Oratorjum — Hasmona w dniu 29 6. 28.

gracza Rapidu Makówkę Andrzeja 4-tygodniową dyskwalifikacją do dnia 8-go sierpnia r.b. za obrazę sędziego na zawodach Bieg — Rapid;

gracza Odrodzenia Wojteżaka H. za kopnięcie w twa na zawodach Odrodzenia — turniej 2-tygodniową dyskwalifikacją do dnia 25 lipca r.b.;

gracza Gintera Romana z Sokoła w Zduńskiej Woli ostrą nagana za niestosowne zachowanie się na zawodach Sokół — TUR;

gracza K.S. Słowackiego Cz. Woch-

W poczuciu własnego upośledzenia zazdrości innym, a nie czując się na siłach osiągnięcia jakiegoś celu w życiu pracą intensywną i uczciwą, chadza krętymi drogami, staje się kombinatorem i pasożytem, lub godnym pożałowania niedołęgą.

Degeneracja fizyczna prowadzi za sobą degenerację duchową. Ta mnogość jednostek jałowych, do niczego nie zdanych, nikomu niepotrzebnych, pospolitych, płytkich, tchórzliwych do obrzydliwości, tłómaczy się tym zastojem, bezruchem, jaki panował w zamkniętych szczytach przez zaborców prowincjach polskich.

Dopiero w atmosferze wolności wśród młodzieży polskiej rozpoczyna się samorzutnie wielki nawrót do ruchu, powietrza i słońca. Przez nikogo nie zachęcana, wyzyskuje skwapliwie każdą wolną chwilę i nadając się do sportu skrawek niezabudowanej i niezabrukowanej przestrzeni, by rozprostować członki i wyładować nadmiar energii.

Dziś młodzież polska zaludnia nie liczne jeszcze boiska i bieżnie, a sygnalizuje się jak z rogu obfitości rekordy światowe o jej wielkich postępkach we wszystkich gałęziach sportu.

Pierwsza Olimpiada z udziałem polskich zawodników odbyła się w Paryżu w r. 1924 jako ósma z rzędu. Od tego czasu upłynęło zaledwie cztery lata, ale jakże inaczej przedstawia się sport polski w obliczu IX Olimpiady, która ma się niebawem rozpocząć w Amsterdamie.

Szczupła garstka zawodników, reprezentujących barwy polskie na Olimpiadzie paryskiej, pomijając wówczas wysoko stojącą hippikę oraz kolarstwo, mogła zmanifestować tylko fakt naszej obecności wśród reprezentacji innych narodów wolnych.

Dziś nasi zawodnicy nie jada wprawdzie po laury, ale stają wśród innych już nie jako terminatorzy sportu, lecz równoprawni i zasłużeni sportowcy, po to, by wykazać przed światem naszą żywotność i energię, dowieść, że cztery ubiegłe lata nie zmarnowaliśmy naprzóżno.

Obecnie już nie my sami sobie prawiemy komplementy, lecz bezstronna opinia zagranicy widzi i przyznaje nam zasługę wielką, a w pewnych dziedzinach fantastycznego skoku naprzód.

Niechże w obliczu tych notorycznych faktów obojętne dla wychowania fizycznego młodzieży starsze społeczeństwo weźmie tę sprawę goręcej do serca i przyczyni się w ten lub inny sposób do rozwoju sportu ojczystego, który lepiej, niż najlepsza propaganda roznieśli sławę imienia polskiego na świecie.

na 3-miesięczną dyskwalifikacją do dnia 11-go października za ustne znieważenie sędziego na zawodach Słowacki — S.S. K.M.;

180.000 marek na Olimpiadę.

Zrozumienia potrzeb sportu uczyć się możemy od Niemców.

Ofiarności publicznej oraz zrozumienia potrzeb sportu długi jeszcze czas uczyć się możemy od naszych zawodników sąsiadów, Niemcy, które od czasu wielkiej wojny, pierwszy raz dopuszczone zostały do Igrzysk Olimpijskich, zebrały w drodze składek prywatnych 80,000 marek na cele ekspedycji amsterdamskiej, zaś niemieckie związki sportowe zgromadziły na ten

Hakoah (Wiedeń) likwiduje zawodową drużynę. Burzliwe walne zgromadzenie wiedeńczyków

Rozpoczęło się od niewinnego urlopu Nemesza - Neufelda, który po tajemniczej korespondencji z menadżerami opuścił Wiedeń. Po paru tygodniach Nemesz śnać niezadowolony z braku dawnych towarzyszy, odpowiednimi obietnicami wywołuje zamęt w I-iej drużynie „Hakoahu”, skąd co pewien czas opuszczają swe stanowiska najwybitniejsi gracze.

Hakoah znalazł się w niezwykle krytycznym położeniu, mimo to, dzięki pozyskaniu kilku nowych sił, drużyna dzielnie walczyła w mistrzostwie i w 1927 r. zdołała utrzymać się w I-iej lidze. Nadszedł jednak sezon 1928 r. I znów „Hakoah” traci kilku piłkarzy. W międzyczasie wraca Nemesz do Wiednia, ale pobyt w Ameryce źle wpłynął na fenomenalnego skrzydłowego, gdyż Nemesz z meczu na mecz traci dawniejszą formę. Mistrzostwa rozpoczynają się i „Hakoah” staje do walki z drużyną, w której naliczyć można 8 młodzieńców, rzeczywiście utalentowanych, ale nie predystynowanych ze względu na brak rutyny, do odegrania wybitnej roli. Tak odmłodzona drużyna walczy ze zmienionym szczęściem. Ale na początku b. r. znów „Hakoah” zrezygnować musi z takich piłkarzy, jak Fried, Hess i Polack, którzy nie mogą brać udziału w kilku poważnych meczach, ze względu na różne kontuzje. Trzeba dodać, że cały szereg meczów, które według opinii fachowej prasy wiedeńskiej winny były zakończyć się sukcesem biało-niebieskich przyniosły pechowe klęski. Mimo to ogólnie spodziewano się, iż „Hakoah” utrzyma się w I-iej Lidze. Nadszedł jednak mecz decydujący z W.

A. C. - em. „Hakoah” prowadził już 1:0 i 20.000 tłum szalał z radości, gdy oto nerwy młodych graczy nie wytrzymały i mecz zda się zwycięski, zakończył się klęską. Rezultat: degradacja do II klasy.

Kłamka zapadła. Zarząd „Hakoahu” zwołał nadzwyczajne walne zebranie, na którym była omawiana obecna sytuacja. Dyskusja miała przebieg ogromnie burzliwy. Niektórzy mówcy występowali z koncepcją, aby w związku z powrotem graczy z Ameryki stworzyć znów silny zespół i grać w II Lidze. Zdobyć mistrzostwa jest zapewnione i za rok znów stanie „Hakoah” w szrankach I Ligi. Okazało się jednak, iż ta koncepcja nie znajduje wielu zwolenników, gdyż na wniosek honorowego prezesa „Hakoahu” dr. Loehner — Bedy, Zarząd uchwalił zlikwidować zawodową drużynę i po skompletowaniu odpowiedniego zespołu, przystąpić do związku amatorskiego.

Wyłania się obecnie kwestja tych graczy, którzy wrócili z Ameryki. Chwilowo wstąpił oni do „Hakoahu” i rozgrywać będą mecze z najsilniejszymi drużynami Austrii, Węgry, Czechosłowacji, a następnie urządzią tournée po Polsce, Lotwie i Litwie. Pod koniec sezonu wyjaśni się definitywnie rola emigrantów, którzy przyczynili się do spadku swej drużyny do II Ligi.

Warto zaznaczyć, iż opublikowanie uchwały Zarządu „Hakoahu” o przejściu do amatorskiego wywołało formalną sensację w sferach sportowych Austrii. Dają się słyszeć głosy, że liderzy związku piłkarskiego Austrii mają zamiar wpłynąć na Zarząd „Hakoahu”, celem anulowania powyższej uchwały.

Nowa placówka sportowa w Łodzi

Powstanie klubu sportowego pracowników Zakładów „Scheibler i Grohman”.

Tętno życia sportowego zmusiło szeregi poważnych osób do wyteżonej pracy nad organizacją nowych placówek. Myśl utworzenia fabrycznych klubów sportowych.

na zasadach demokratycznych podana została społeczeństwu przez pułk. Urycha, dyr. Państwowego Urzędu W.F. i P.W.

Łódź, jako ośrodek wybitnie przemysłowy winien posiadać jaknajwiększą ilość klubów sportowych o charakterze robotniczym z ideą państwową. Ze dotychczas słabo poszczególnie zarządy fabryk interesują się rozwojem sportu wśród swych pracowników, winni należeć samych pracowników, którzy do wysiłków w tym kierunku odnoszą się z pewnym niedowierzaniem. Tymczasem we wszystkich większych fabrykach ośrodki sportowe naprawdę się rozwijają i spodziewać się należy, że już wkrótce zajmą w życiu sportowym poważną rolę.

Zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana, w których tysiącnie rzesze pracują, postanowiły stworzyć klub sportowy pracowników tych zakładów, w którym każdy pracownik — robotnik czy robotnica znajdzie opiekę sportową,

kulturalną i rozrywkową. Przy naprawie ciężkich warunkach udało się wreszcie tymczasowej komisji organizacyjnej klub powołać do życia.

Przed kilku dniami odbyło się w lokalu firmy walne zgromadzenie delegatów wszystkich oddziałów fabryki. Ramowy statut opracowano na zasadach demokratycznych, dając w ten sposób możliwość robotnikom wyboru swych przedstawicieli do zarządu.

Walne zgromadzenie zagałę osobiście p. Grohman, poczem przystąpiono do obrad. Piękne przemówienie wygłosił p. Wagner dowodząc, że tylko przez fizyczny rozwój Polska stanie się potężnym państwem. Okrzykiem „Niech żyje Polska!”, pochwyconym przez liczne zebranych robotników, zakończył p. Wagner mowę.

Przeprowadzone wybory do zarządu dały następujący wynik:

Protektorem został p. Grohman. Prezesem dyr. Kokelli, wice-prezesem p. Stelwik, sekretarzem inż. Brzozowski, gospodarzem inż. Kroh, bibliotekarzem p. Bednarczyk, kierownikiem sekcji sportowych p. Kordasz, zastępcą gospodarza p. Stiller, zast. biblij. p. Kridisz. Członkami zarządu zostali: inż. Wagner robotnicy Sank i Klepsz.

Dotychczas klub posiada sekcje: bokserską, ping-pongową, kęglową, piłki siatkowej i koszykowej. W organizacji są sekcje piłki nożnej i lekko-atletycznej. Klub został zatwierdzony przez władze nadzorcze i zgłoszony zostanie do związków okręgowych ŁOZLA. i LZOPN. oraz Bokserskiego.

sportowy, związki i kluby, które w Polsce reagują na zbiórki olimpijską bardzo słabo — dały w Niemczech sumę większą od składek osób prywatnych.

CASINO

Dzisiaj nieodwołalnie poraz ostatni!

KSIĄŻĘCA KOCHANKA

(DRAGA MASZYN).

W rolach głównych:

MAGDA SONJA

Zywiolowa gwiazda ekranu.

F. KOERTNER

Niezrównany tragik światowej sławy.

KSIĄŻĘCA KOCHANKA

wzbudziła podziw w całym świecie zarówno fascynującą treścią jak doskonałą grą i pełną przepychu wystawą.

KSIĄŻĘCA KOCHANKA

była arcyślagerem w sezonie zimowym i zdobyła rekordowe rzęsy widzów.

Orkiestra pod dyr. p. L. KANTORA.

Początek seansów o godz. 3-ej.

Ceny biletów na pierwszy seans 50 gr. i 1 zł.

Sala mechanicznie ochładzana.

SPLENDID

Dzisiaj i dni następnych!

Wielki podwójny program!!!

I.

Największa tragiczka ekranu, genialna i niezapomniana odtwórczyni roli głównej w: „Cyganerji”, „Złamanej Lilji” i „Dwóch Sierotach”

Liljana Gish

w wielkim arcyfilmie osnutym na tle walk o kobietę i miłość, pod tyt.

„ZA KREW BRACI”

II.

Rozkoszna, wesoła, szelmowsko uśmiechnięta i rozpromieniona

Colleen Moore

w świetnym filmie salonowym, osnutym na tle marzeń biednej telefonistki o milionerze, pod tyt.

„KRÓLOWA STORCZYKÓW”

Początek w sobotę i święta o g. 3-ej.

Ceny miejsc na seans o godz. 3-ej 50 gr. i 1 zł.



Podłogi kamienne i drewniane

zachowują schludny wygląd, jeśli będą co tydzień szorowane Vim'em. Czyni się to tak małym wysiłkiem: na dokładnie swiżone miejsce wyciśnie się nieco Vim'u, następnie szoruje szczotką i spłókuje czystą wodą. Wygodna pudełko z sitkiem pozwala na bardzo oszczędne użycie. Vim nie zawiera kwasów i nie nagryza metali, etc.

Posypany na dobrze wilgotną ścieraczkę, po lekkim tarcu wycyści malowane drzwi, schody, okna, szkło i porcelanę.

Lever Brothers Limited, Anglja.



LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 7 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krwi, piwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc. Zabieg i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgena, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta 60 godz. 3 po p.

Okazja!

SKLEP z datem oknem wystawowym okazynie do odstąpienia. Dowiedzieć się: Traugutta 11 (dawnej Krótka), piwiarnia.

Tamże — doborowa „Kuchnia Warszawska” pod kierunkiem wykwalifikowanego kucharza poleca smaczne: obiady z 2-ch dań — zł. 1.40 z 3-ch dań — zł. 1.80 chleb dodawany KOLACJE — zł. 1.20

Doktór

Klinger

Choroby wewnętrzne, skórne i włosów leczenie lampą kwarcową.

Andrzeja Nr. 2 Tel. 32-28. Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów Wniedziele i święta od 10-12

Dr.

Stupel

Szkolna Nr. 12 Choroby włosów, skórne, weneryczne moczniciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgen. (Szczepienia nowotworowe)

przyjmuję od 6-9 w niedziele do 3-6

Dr med. S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe Konstancynowska 12. Tel. 55-52. Przyjmuje od 9-11 od 6-8. Dla pań od 4-5. Dla niezamożnych Ceny lecznic.

Lekarz - ginekolog

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2-7 wiecz.

Rewja Filmowa

etc. pismo dla najszerszych warstw społeczeństwa, pismo nie robiące z dziedziny sztuki: tajemniczej i hermetycznej dziedziny, pełnej czarodziejskich i magicznych praktyk i obrzędów. Piszemy dla wszystkich i każdy może się w niem wypowiedzieć. Zainteresuj się filmem i dziś jeszcze załadaj prospektu i warunków dołączając znaczek na odpowiedź Administracja „Rewji Filmowej” Kraków XI.

FILM!

KAŻDY, kto się interesuje filmem bez względu na wiek i zawód, niech nadesie swój adres i znać adres na odpowiedź. Wydawnictwo Propagandy Filmowej, Kraków, 11.

PRAKTYKANKA BIUROWA

zdolna, energiczna, poszukuje jak egokolwiek zajęcia Łask. oferty sub. „L. F.”

Rozmaite

Dla ogrodowej zabawy ognie bengalskie, rakiety, lampiony, chorągiewki confetti, serpentyny, czapki, parasolki poleca L. Woźnica Piotrkowska 126, Telefon 25-74. 31

Poszukuję eleganckiego umeblowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia sub „T. K.” do administracji pisma.

Chcesz otrzymać posadę? Musiasz ukodczyć kursa łachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza. Warszawa Żółwia Nr. 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kpieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kalfigrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, piśmowni, ortografji. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 29

Nagroda. Zaginal pies, wilk rosylski z kagancem i humuntem w dniu 13.7 r.b. Zezche łaskawy odnalazca odprowadzić go do firmy A. Przybycina przy ul. Ogrodowej 26 otrzyma lustro, owalne w ramie metalowej w cenie 75 złotych.

Potrzebny fryzjer lub fryzjerka. Karola 20. 22

Potrzebna panienka Cegielniana 33 cukiernia

Okazynie do sprzedania patefon szalkowy i różne inne rzeczy. Wólczaska 72. m. 54. od 8-ej do 12-ej. 22

Starszy lekarz M. Rubinsztajn

2 długoletnia praktyka szpitalna i prywatna osiedlił się w Łodzi od dnia 28 czerwca 1928 r. przy ul. Wschodniej 57. Udziela pomoc we wszystkich wypadkach chorób. Przeważnie w cierpieniach kamieni żółciowych i nerkowych.

BUCHALTER - BILANSISTA

z długoletnią praktyką (młody, energiczny, były kierownik biura) poszukuje odpowiedniej posady. Referencje pierwszorzędne. Łask. zgłosz. do adm. dla „Kierownika.”

Dr med.

JAN POLAK

Chor. wewnętrzne Andrzeja 43 telefon 64-21. Przyjmuje od 11-12

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Telefon redakcji 27-24, 26-43, 26-44, Telefon administracji 22-14

Godziny przyjęć redakcji 6-3 po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrówy (na stronie 10 szpalt). Wiersz 40 groszy za wiersz milimetrówy (na stronie 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zastr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk pracy 5 gr. Najma 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej